

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi co tydzień w poniedziałki i dni
poświętne.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wyceniona w Poznaniu 7 marek 50 fen. w Państwie niemieckim i w Austrii 8 mar. 13 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii i Ameryce 12 mar., w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 14 mar. 40 fen.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmowana w monetach państwowych i w państwach do swięta pocztowego niemiecko-austriackiego, należących państw pocztowych. W innych krajach zaś tylko maszynistami, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 24, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Hasck et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlottte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3 marki 5 fenigów**, dla miejscowych **2 marki 50 fenigów**.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

* W dniu wczorajszym po godzinie szóstej wieczorem odebraliśmy telegram z Chojnic donoszący nam o rezultacie wyborów; telegram ten wydaliśmy w nadzwyczajnym dodatku do Dziennika i rozesłaliśmy prenumeratorom miejscowym, dla zamiejscowych zaś tu go dziś powtarzamy:

Chojnice, 24 listopada, godz. 3 min. 8. Wybory trwały od godziny 10 do 2. Walka wyborcza nie była tak burzliwa jak poprzednią razą. Nasi zwyciężyli. **L. Czarlinski i Osterrath** wybrani.

POZNAŃ, 25 listopada.

W dniu 23 b. m. obradował parlament niemiecki, jak pisaliśmy wczoraj, nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych i uchwalił ten etat — bez burzliwych dyskusji a nawet bez żadnych interpelacji. A przecież to jeden z najważniejszych dla każdego państwa etatów, ważny nadewszystko dla parlamentu, który, sprawy wewnętrzne zostawiając sejmowi do załatwienia, zewnętrzne pod swoją wyłączną wzięł opiekę. Przy rozprawach nad etatem spraw zagranicznych zwykły w każdym celu prowadzącym pojawiać się interpelacje, żądające wyjaśnienia tego lub owego aktu politycznego, pragnące dowiedzieć się o intencjach rządu; przy tej sposobności zwykły też stronnictwa polityczne wypowiadać, zaznaczać swoje zasady i występować ze swego stanowiska z poglądami na bieg i intencje polityki zagranicznej. Rozprawy jednakowoż w parlamencie niemieckim przebiegły w dniu 23-go bardzo spokojnie. Miałaby polityka zagraniczna księcia kanclerza zadowalać wszystkie stronnictwa? — Z tego, co pisały dawniej i piszą jeszcze dzienniki, trudno to wnosić. Mimo to, powtarzamy, nieledwie przez aklamację przyjęto wszystkie pozycje spraw zagranicznych. Okoliczność ta, to milczenie, pismo National Ztg, wymowniej niż najgłośniejsze dyskusje. Dowodem to jest i taktu politycznego i patriotyzmu, zdaniem pomienionego dziennika, jeśli w chwili, w której na widownię polityczną występuje kwestia wschodnia, kiedy brak wszelkich wiadomości z Turcji szerzy niepokój i wywołuje popłoch, jeśli w chwili takiej żaden głos się nie odzywa i w uczuciu delikatności nie pragnie zredrzeć załony, jaką pokryta jest przyszłość. Nawet stronnictwu centrum nie szczęśli National Ztg pochwala, oświadczając, że centrum okazało się tą razą lepszym, niż jego reputacja. Ciekawa czy później również uległ, równie spokojnym przedstawi się parlament? Słyszymy wprawdzie głosy oburzenia, głosy, że nie należy dłużej ulegać naciskowi, że nie należy się tak bardzo obawiać nawet kanclerskiego przesilenia, że ciągle ustępowanie prowadzi do absolutyzmu kanclerskiego. Dzienniki berlińskie piszą nawet, że nie tylko stronnictwo środkowe i postępowe, ale i partya narodowo-liberalna głosować będzie przeciwko nowemu umysłowi i uczuciu zachowała nieboszczka, jakie zajęcie gorące wszystkich, co Polaki, kraju i jej życia dotykało i jaka pamięć przeszłości!



Karolina z hr. Potockich Nakwaska.

Urodzona 25 lipca 1798 r. — zmarła 27 września 1875 roku.

Nie raz powtarzaliśmy, że w ciężkich chwilach próby, jakie naród nasz przechodzi, iż niewiast i matek zadanie stanowi niemal o życiu i przyszłości naszej. W ich sercach i na ich dłońch losy polskiego ducha, drogiej mowy rodzinnej, podaj naszych i tradycji jasnych. Od tego pierwszego słowa, które z ust macierzyńskich uczy się dziecię, które się piętnuje na młodym umyśle na wieki, zależy charakter jego, losy, czyn...

Z największym też poszanowaniem patrząc dziś na te matki polskie, które kapłaństwo swe narodowe pojęły, ukończyły i spełniły. Do takich matron należała, na czele ich stała s. p. Karolina z Potockich Nakwaska. Dziwnie szczęśliwym składem okoliczności danym nam było w tym roku ostatnim życia osobie poznać w Tours autorkę „Dworu wiejskiego i Wspomnienia o Adamie Potockim.“ Czujemy się więc w obowiązku poświęcić pamięci jej choć kilka słów, opierając się na szczegółach zaczerpniętych od rodziny. Pomimo wieku i słabego już zdrowia, cóż to za ży-

wym podatkom. I przy noweli do prawa karnego mają stronnictwa wystąpić z opozycją — bo rząd pruski nie chce, aby procesa prasowe sądzone były przez przysięgłych a liberalni znowu członkowie wolą odrzucić cały projekt, niżli oddać prasę pod wyrok sądów mianowanych. Nam się zdaje — że to wszystko skończy się na pogrozkach tylko. Nie może też być inaczej, już to z braku zasad, które nie grzeszą stronnictwa, już to z tego powodu, że tam, gdzie większość nie ma prawa wprowadzania na urząd ministrów, gdzie nie ma odpowiedzialności ministrów, że tam, powiadamy, sejmy coraz bardziej przybierają charakter doradczy, bo w ostatnim razie książę Bismarck za pomocą gróźb wymusił zdobywa co zechce od większości. — Pisaliśmy wyżej, że organ narodowo liberalny zadowolenie swoje wyraził z postawy stronnictwa centrum, ale powiedzmy też, że to tylko w skutek obrad nad etatem ministerstwa spraw zagr., bo nie oledwie w tym samym numerze pisać o obradach nad pozycją o uniwersytetach nie szczędzi nagan i zarzutów członkom jego, którzy utrzymują, „że filozofia powinna być służebną teologii.“ Chwilowe pochwały Nat. Ztg zmieniają się niewątpliwie w większą niż dotychczas nienawiść, bo jak wycytujemy w pismach berlińskich, kilku członków stronnictwa centrum złożyło w komisji budżetowej interpelację, w której się zapytują między innemi, jakie sumy umieszczono dla funduszu inwalidów w krajowych i zagranicznych papierach, po jakiej cenie kupione zostały te papiery, jak one dzisiaj stoją, — co na nich stracono lub zyskano i t. d. — Germania zamieszczając w całej osnowie powyższą interpelację, bardzo zajmującą przy tej sposobności podaje szczegóły — których nie omieszkamy przytoczyć później.

Na naradzie ministeryalnej w Wersalu oznaczono podobno termin, w którym ma nastąpić rozwiązanie Zgrom. narodowego. Na zapytanie deputowanego Picarda co do urzędowych kandydatur powołał się w swej odpowiedzi minister Buffet na wypowiedziane w tym przedmiocie zdanie tak Thiersa jak Juliusza Simona, którzy oświadczyli się za tym, że rządowi przysługuje prawo wyznaczania własnych kandydatów. W dalszym toku rozpraw zarządził dep. Tolain rządowi, że popiera takich tylko kandydatów, którzy nieprzychylni są rzeczpospolitej i przy każdej sposobności występują przeciw stronnictwu republikańskiemu. Na to odrzekł minister Dufaure, że taki zarzut nie tylko jego ale i cały gabinet obraża. Pana Dufaure — może, ale czy i gabinet i p. Buffeta?

Z Carogrodu znowu nadchodzi wiadomość o częstokroć zmianie gabinetu. Nowy to dowód bezradności. Minister wojny Riza pasza mianowany ministrem marynarki a minister marynarki Namyk pasza ministrem wojny, Sadyk pasza posłem w Paryżu.

Według Pol. Corresp. skoncentrowało się około 6000 Czarnogórców z 12 działami w okolicy Grabowa, ażeby w stanowiącej chwili, na którą niebawem się zanoszą, wystąpić do walki.

Jak to zapowiedział już wczoraj nasz korespondent wiedeński, hr. Alfred Potocki mianowany namiestnikiem Galicji.

W dniu wczorajszym umarł arcybiskup wiedeński, kardynał Rauscher.

* Od jednego z czytelników naszych odbieramy pismo, w którym donosi nam, że właściciel okoliczności, który podpisał petycję do sejmiku prowincjonalnego, dowiadując się o fundusz dla nich i kiedy będą mogli pożytkować zaciągnąć a w skutek tego prosi dla zapobieżenia fałszywym w tym względzie szerzyć się mogącym wieściom, o wyjaśnienie stanu tej sprawy.

Stosownie więc do powyższego zyczenia objaśniamy nam ten miesiąc, że sejm prowincjonalny na posiedze-

niu z dnia 16 października r. b. jednomyślnie przyjął petycję tę, domagającą się utworzenia Towarzystwa ziemskiego dla małych właścicieli i postanowił ją przedstawić cesarzowi z prośbą, aby ministerstwu polecił przedłożyć sejmowi prowincjonalnemu odpowiedni projekt i z tym zastrzeżeniem, aby utworzyć się mającemu Towarzystwu przekazano owe 200 tysięcy talarów, które tworzącemu się Staremu Ziemstwu oddano bez prośby.

Zatem petycja ta w moc powyższej uchwały odesłana została cesarzowi, teraz więc losy projektowanego towarzystwa zależą najprzód od potwierdzenia przez cesarza uchwały sejmiku, co jeśli nastąpi dalej od wygotowania stosownego ku temu przez ministerstwo projektu. W zwyczajnym więc stanie rzeczy projekt ten może być przedłożony sejmowi prowincjonalnemu za lat dwa, bo dopiero za lat dwa kadencja jego zwyczajna przypada — chyba żeby sejm na nadzwyczajne posiedzenie umyślnie dla załatwienia tej sprawy zwołany został, co byłoby bardzo pożądanem, bo przyspieszyłoby sprawę.

Otoż taki jest stan tej sprawy — a z niego przekonać się można, że towarzystwo to, o którym mowa, nie tak szybko może być wprowadzonym w życie, jak to sobie interesowani wyobrażają.

Wartoby, aby pisma dla ludu przeznaczone poinformowały go o prawdziwym stanie tej sprawy.

* Westa, Bank zabezpieczeń na życie w Poznaniu.

Gdyśmy przed rokiem w nrze 209 naszego pisma, zaledwie w kilka miesięcy po rozpoczęciu czynności (15 stycznia r. 1874) „Westy“, nazwali jej „sytuacją finansową stosunkowo korzystną“, a obok wskazywali na katastrofizm finansowy, jaki w roku 1873 dotknął wszelkie instytucje finansowe a tym samym oddział także na rozwój zwłaszcza świeżo powstałych towarzystw zabezpieczenia na życie, doznały wzmiankowane wyrażenia i spostrzeżenia nasze, dotyczące „Westy“, zaczęły być strony pewnych pism tutejszych, dziś już nie wychodzących.

Przed kilku tygodniami zamieściło pismo Bremer Handelsblatt artykuł obszerny, wyszły z biura Götajskiego Towarzystwa zab. na życie p. t. „Zustand und Fortschritte der deutschen Lebensversicherungs-Anstalten im Jahre 1874“, który to artykuł doszedł rąk naszych w osobnej odbitce. Na samym wstępie tej broszury spotykamy się z zaprzeczeniem, zgodnym z tem, jakie przed rokiem wypowiedzieliśmy. W rzeczonym artykule czytamy bowiem: „Ekonomiczna kryzys, jaka z początkiem r. 1873 nawiedziła znaczną część środkowej Europy i najpierw wprawiła giełdy w febryczne rozdrażnienie, następnie spowodowała zamknięcie licznych fabryk, opustoszenie dróg komunikacyjnych i targów, utratę wartości mnogich kapitałów, wyrzuciła także przedsiębiorstwom zabezpieczenia na życie tym większą szkodę, im stan ten dłużej trwał i im dalej po za rok 1873 wysunął należy termin powrotu do uporządkowanych i regularnych stosunków ekonomicznych.“

„Przrost zabezpieczeń na życie był w obrębie, w którym czynimy nasze spostrzeżenia (w Niemczech, w niemieckiej części monarchii austriackiej i rzeczpospolitej szwajcarskiej), tak co do liczby osób, jako też co do sum zabezpieczonych, mniejszy, aniżeli w dwóch pierwszych po ostatniej wojnie następujących latach a stanowczo mniejszy, aniżeli w czterech ostatnich latach przed wojną francuską.“

Wspomniany artykuł czasopisma Bremer Handelsblatt daje statystyczny obraz stanu i rozwoju 54 towarzystw zabezpieczeń na życie w Niemczech i niemieckich częściach monarchii austriacko-węgierskiej, tudzież rzeczpospolitej szwajcarskiej, między którymi

innymi Potockimi do Francji. W r. 1794 osiemnastoletni był się już pod Kościuszką. *)

*) Wysłany kuryerem do Krakowa po bitwie pod Szczękocinami, w liście do matki, który tu dajemy, ciekawe daje szczegóły tego pamiętnego spotkania.

(Ortografia wedle rękopismu.)

LIST
Adama Potockiego, pisany do Matki Pani Soltykowej.
d. 12 Juni 1794 Roku
z Krakowa.

W tym momencie przybiegam z obozu naszego Kuryerem do Krakowa. Pewny będąc, że same bajki tylko dochodzą Mamuni Dobrodzieli, a przeto martwić ich nie mała muszę: donoszę Mamie Dobr. cały ciąg batalii pod Szczękocinami i uni następujących.

Piętą to jest we czwartek gonio Moskali znaleźliśmy ich Obóz pod wyżej wspomnianem miastem, całą linią naszą atakowali ich o 4tej po obiedzie, ale oni nie tylko przeciwko nam zaraz nie wystąpili, ale nawet gdy my pod sam ich obóz podstapiliśmy i tam aż do noocy oczekali, nie pokazali się. Naczelnik widząc to kazał nam się rzucić do Obozu Naszego wrócić, tam spokojnieśmy bardzo noc przepędzili i nie spodziewali tak przedko nieprzyjaciela kiedy o 10 z rana ujrzeliśmy linię Moskiewską i Pruska wyciągającą się. Natychmiast do broni wzięliśmy się i spokojnie oczekaliśmy przyświeca Nieprzyjaciela. Ten podstąpiwszy około 11tej zaczął do nas palić z harbat, my natychmiast odpowiedziliśmy i tu zaczęła się tak straszna kanonada takiej jeszcze nigdy ziemia polska nie była świadkiem. Trzeczale 4ry godziny wysoko nasze iłi nymieńczy bez żadnego znieulenia się wytrzymali. O godzinie 3iej regiment Wodziekiego i Brodowskiego nie mogąc dłużej wytrzymać, atakował na bagnety chcąc złość swoją na nieprzyjaciela wyrzucić. Regimentu Pruskie, które naprzeciw tym dwom regimentom stały wten moment pierszchnęły. Wodziecy 3 zabrali iłi armaty. Już Regiment Grenadierów Krakowskich szedł im na sukurs, ale że wsi na czele nieprzyjacieli będącej kartaczami przywitywan, zwroconym został, nie przedzą atoli reytrował się ten zwary lubo z samych obłopów złożony regiment: aż puki większa część oficerów swoich nie stracił.

W ten czas Wodziecy i Brodowsy do których kartaczami walił nie przestawano, widząc, że im nikt na pomoc nie przychodził zagwoździwszy trzy zabrane armaty, reytrowali się. Pod ten czas pod Naczelnikiem zabito konia, któś pomiędzy kawalerją rozgłosił, że sam Naczelnik zginął, część oney przy-

jest 36 w obrębie cesarstwa niemieckiego. W tym statystycznym wykazie znajdujemy pomieszczenia także „Westy“ i widzimy z niego, że co do ilości zabezpieczeń zawartych w r. 1874 pomiędzy 36 Towarzystwami zabezpieczeń na życie w Niemczech 18 Towarzystw mniejszy miało przyrost od „Westy“, która zatem środkowe między niemi zajmowała miejsce, z sumą zabezpieczoną 2,490,900 marek, w czem przeliczyła nie tylko inne równocześnie (w r. 1872 i 1873) z nią założone Towarzystwa, ale także kilka jeszcze starszych.

Również przystannie przedstawia się „Westa“ w powyższym przedstawieniu pod wielu innemi względami, jak n. p. co do przeciętnego wieku zabezpieczonych, pod którym to względem tylko jedno berlińskie Towarzystwo „Für Arme und Marine“ wykazało jeszcze korzystniejszy stosunek, miało bowiem przeciętny wiek 33 lat, „Westa“ zaś 33,6 lat.

Przedewszystkiem zaś zwrócić uwagę naszą porównanie wydatków na koszt administracji i kosztu organizacji względnie z kosztami założenia. Wydatki te wyniosły w stosunku do rocznych dochodów ze składek w dwóch innych równocześnie z „Westą“ założonych towarzystwach a mianowicie w „Saskiem“ w Dreźnie 30,14 proc., a w berlińskim „Nationale“ 21,33 proc. więcej niż w „Wescie“, przyczem w rachubę wzięt nadto nader długą zwłokę, jakiej „Westa“ doznała z rozpoczęciem swych czynności z powodu oczekiwania na koncesję; poczyniwszy bowiem pierwsze kroki przygotowawcze w roku 1869, mogła swoje czynności rozpocząć dopiero z r. 1874; również koszty podwójnych druków w języku polskim i niemieckim przysporzyły jej wiele wydatków, jakich owe towarzystwa nie miały.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał dyrektorowi gimnazjalnemu, profesorowi dr. Düringer w Kłajpedzie order orła czerwonego IV klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Krotoszyn, 24 listopada.

(Sejmik Spółek zarobkowych.)

Telegrafowałem wam dziś rano słów kilka o wczorajszym posiedzeniu sejmiku Spółek zarobkowych. Korzystałem z paury południowej, aby wam słów kilka napisać. Przyjęcie delegatów na sejmiku przez Komitet miejscowy nie tylko nie pozostawiało nic do życzenia, ale zadziwiło nas wszystkich, że z szybkością amerykańską dorezono nam kartki z numerami pokojów hotelowych, wstawiono do powozów dostawionych przez obywateli, że ledwieśmy się obejrzeli a już znaleźliśmy się każdy w ciepłym pokoju świetnie przystrojonym hotelu pani Kuschek. Zjazd nie obiecywał być licznym, gdyż we wtorek stawiło się tylko dwudziestu dwóch delegatów,*) a sala obszerna, przybrana w zieleni, dość pustą mi się wydała przy zgromadzeniu zebrania. Dziś przez przybycie jeszcze kilku delegatów, kilkunastu obywateli i znacznej liczby włóciain okolicznych sala zupełnie się zapelniała, tak że może około 100 osób przysłuchiwało się obradom. Jak wam telegrafowałem, zagał sejmik przez Komitetu p. M. Łyskowski. Policja wzięła także niemy udział w obradach, lubo wątpię, aby ją spory o procenta od depozytów interesować mogły. Przewodniczącym wybrano p. dra Rakowicza a zastępcę p. dra Rępnickiego. Sekretarzami byli ks. dr. Łukowski z Gałęzina i p. Rogaliński z Torunia.

*) Telegram więc mylnie był odpisany, opiewając że tylko 12 było delegatów. Przyp. Red. Dzienn. Pozn.

W nadzwyczaj zajmujących wspomnieniach swych o ojcu *) pani Nakwaska maluje wybornie człowieka

sneła a obłopi w drugiej linii atakujący widząc że kawaleria ucieka a że się pierwsza linia cofa, sami pierszochą zaczęli. Szczepienie nieporządek ten nie trwał więcej jak 3 kwadransy po czym linia nasza znowy się porządkowi wyciągnęła i na nowo do nieprzyjaciela palić zaczęła. Kiedy oni kroku z dawnego swojego placu ruszyć nie śmiali: w ten porządek staliśmy aż do zachodu słońca, a gdy nieprzyjacieli strzelać przestał i dalej nie postępowali jak naryglarnie odmaszerowaliśmy ku Małogoszowowi aby ludzom dać odstęchnięcie i aby zbliżyć się ku brygadzie Łazniańskiego, która od Sandomirza marszerowała. Od płasku woalęśmy się z nieprzyjaciółmi nie widzieli. Ja lubo podczas batalii kilka razy w wilkim byłem niebezpieczeństwie szczególnie atoli wstrząsłem. A gdybym był jeszcze w starszy gorzej niebezpieczeństwie; pochwała Pana Naczelnika w obec wszystkich oficerów, i świadectwo takim 3 armaty zabłąkane zwrócił i na plac batalii przyprowadził, byłaby mi to aż nadto nadgodziła. W batalii podczas zamieszania stracił 5 armat część iłi demontowanych, częścią u których koni i ludzi kartacze pozabiali. Strata w ludziach zabitych i rannych będzie przeszło tysiąc kilkadziesiąt. Ale też i Nieprzyjaciółmi mocno zasłane było pole. Pruski jeden zginął Generał którego po ubiorze i po moście za się: Wirtemberskiego poznano. Król sam dowodził, niektórzy mówią, że ranny, ale to potrzeba konfirmacji. Co mocno przychyliło się do zrobienia nieporządku u nas, była strata Generalów: Grochowskiego i Wodziekiego, którzy zaraz na początku batalii zginęli. General Ponikwisi około 2giej godziny został rannym, nogi ma kartaczem przestrzelone, ale jednak kości nie polamał wystrzał. Pułk Karwiekiego, którego już pod Dubiejką dła mstwa swego dowody w batalii 6tego iłi napłyknął się popisał, sam zapęd dwóch regimentów Pruskich i jednego Moskiewskiego wstrzymał i do cofnięcia się przymusił.

Regiment Huzarów pruskich, którzy stali w Karolinie, byli na batalii i wiele bardzo stracił ludu. Toieat wszystko, co miałem donieść ściągając się do batalii naszej czemu dać *) Pamiętali o Adamie hr. Potockim, pułkowniku 11 pułku jazdy Księstwa Warszawskiego, skrócony przez jego órcę Karolinę z Potockich Nakwaską (z portretem). Kraków. J. Wild. 1872, str. 68. Pamiętnik był napisany w r. 1880, ogłoszenie go przedziogło się do 1882 r.

Pruskie Spółki kilku delegatów wysłały, natomiast z najbliższych, oprócz kobylińskich, nie była reprezentowana żadna. Z Mixtatu przybył dyrektor Spółki p. Klemczyński, którego wniesiono do sali, bo ma sparaliżowane nogi. Poświęcenie tego obywatela dla sprawy Spółek z entuzjazmem ocenione zostało.

Wczoraj właściwych dyskusji nie było, posiedzenie upłynęło na formalnościach co do porządku dzienne. Kwestya Spółek surowcowych itd. i odczyt p. dr. Au usunięto na koniec obrad. Natomiast odczyt p. dr. Rakowicza, który miał być dzisiaj, odbył się wczoraj. Treści rozprawy p. dr. Rakowicza nie podaję wam, gdyż było w niej pełno cyfr, których niepodobna mi jest powtórzyć. Zresztą, jak słyszę, będzie drukowana osobno; pierwsza część jej o kasach w Austrii i Szkocji, zdaje mi się, publikowana już była w Dzienniku. *) Dzisiaj do południa zajęte było zebranie kwestyami poruszonemi przez odczyt przewodniczącego o depozytach. Przyjęto w tej mierze kilka rezolucyj — mianowicie, aby Spółki zakładały trojczkowe kasy oszczędności, otwarte w niedzielę. Szeroką była dyskusya, czy nie lepsze rewersa od książeczek depozytowych; zebranie uchwaliło zalecić spróbowanie formy rewersów przy depozytach na dłuższy termin i w okrągłej sumie składanych. Bardzo zawiła była dyskusya, czy stopa procentowa od depozytów ma być z góry już umawiana, jako zmienna, stosownie do koniunktury targu pieniężnego. Przyjęto w tej mierze rezolucya, której brzmienia nie mogę wam obecnie podać, gdyż nie mam jej pod ręką.

Obrady idą wielkim porządkiem i z poważaniem zajęciem.

Nie wiem, czy to nazwał postępek czy zmianą naszego charakteru, że, co przed 10 laty było u nas niemożliwem, stu kilkudziesięciu ludzi z wielkiem zajęciem przez godzin pięć rozprawia o obligacjach, stopie procentowej, koniunkturach targu pieniężnego itd.

Dziś rano o godzinie 8 wszyscy delegaci byli na mszy św. w kościele parafialnym.

Komisye pracowały wczoraj żwawo późno w noc w sali i po numerach.

Wątpię bardzo, abym dziś wieczorem mógł wam jeszcze wysłać list jaki, gdyż z porządku dziennego pierwszy punkt o depozytach dotąd niewyczerpnięty a tyle jeszcze punktów do załatwienia.

W tej chwili odbywa się wspólne śniadanie a wieczorem po ukończeniu obrad będzie wspólny obiad.

*) Myli się sz. korespondent.

Przyp. Red. Dzienn. Pozn.

Z Ostrzeszowskiego, 23 listopada.

(Wiec.)

(M) W dniu wczorajszym odbył się w Kępnie wiec, na który przybyło przeszło tysiąc osób. Wszystkie stany były reprezentowane. Zgasił go p. Alek. hr. Szembek i na żądanie obecnych przewodniczył mu. Pierwszy zabrał głos ks. Blümel z Poniecia i mówił o wiecach i ich użyteczności. Dalej poseł pan Wężyk zdawał sprawę z czynności Koła polskiego na sejmie pruskim. Potem zabrał głos p. dr. Krzyżagórski i mówił o prawach języka naszego. Nie doprowadził jednak do końca mowy, gdyż komisarz rządowy na wiecu tym p. Wilczewski, tłumacz powiatowy, upatrując w mowie tej napaści na rząd, więc rozwiązał. Zgromadzeni w porządku i spokoju salą p. Siltowskię, na której rzeczony wiec się odbywał, opuścili.

Lwów, 22 listopada.

(Sprawa nominacji namiestnika i jego zastępcy. — Laska marszałkowska. — Z teatru. — Nowe księgarnie. — Uniwersytet. — Obchód Mickiewiczowski. — Ruch literacki i obojętne Mickiewiczowe. — Wojska rosyjskie.)

(T.) Łatwo być może, iż nim was list ten dojdzie, będzie już ogłoszenie nominacji namiestnika Galicji faktem dokonany, podług wiadomości bowiem, jakie tu nadeszły na ogłoszenie to już niebawem nastąpić. Rokowania między ministerstwem a hr. Alfredem Potockim doprowadziły, jak zapewniam, do zupełnego porozumienia. Szło między innemi także o osobę zastępcy namiestnika i pod tym względem zachodziły pewne trudności. Minister p. Ziemiałkowski, jak już kilkakrotnie donosiłem, radby, aby zastępcą namiestnika został p. Filip Zalewski, radca w ministerstwie galicyjskim. Pan Potocki przeciwnie chciałby, aby na tym urzędzie utrzymanym został i nadal dotychczasowy prezydent namiestnictwa p. Bartmański. Jak kwestya ta rozstrzygnięta została, z pewnością jeszcze nie wiadomo, według doniesień jednak, jakie wczoraj do namiestnictwa nadeszły, pozostał na pan Bartmański na stanowisku, jakie przy s. p. Goluchockim zajmował. Czy także sprawa nominacji marszałka krajowego równocześnie rozstrzygnięta zostanie, jest jeszcze wątpliwem. Nominacya marszałka nie jest obecnie pilną. P. Pietruski może i nadal zastępować marszałka w wydziale krajowym, a do sesji sejmowej

pełnego życia, zajętego pracą nad sobą i dla kraju — szukającego do niej treści we wszystkim, co go otacza. Na wsi gospodarz, literat, myśliciel, wynajdywał sobie hr. Adam rozliczne zajęcia, których natura jego czynna wymagała. Wśród tej wiejskiej zacięży i szczęścia domowego wypadki r. 1809 rozbudziły żądzę, poczucie obowiązku wzięcia czynnego udziału w patriotycznych usiłowaniach oswobodzenia. Zajęcie Galicji przez ks. Józefa Poniatowskiego było hasłem dla hr. Adama.

Dnia 22 maja pierwsze placówki polskie pokazały się pod Lwowem. „Cała ludność, pisze autorka, wybiegła przeciwko nim i wprowadziła do miasta. Nie było ich więcej jak czterech strzelców z piątego pułku Turny pod dowództwem kapitana Jerzego Starzeńskiego, co wkroczyli do miasta. Opisać zapal, radość, szal, jakie opanowały mieszkańców na ich widok, jest niepodobnem. Panie pierwsze z imienia i majątku stały tureckie dyfdyki pod nogi ich koni; mnóstwo im nadawano pieniędzy papierowych — bo takie tylko znajdowały się w kraju — a oni niemi zapalali swe

wiarę zupełnie. Mama Dobr. może, gdyż będąc zawsze przy panu Naczelniku i rozważając jego rozkazy, lepij jak koinny sądzić i wiedzieć wszystkie okoliczności moze.

Dopelniający zamiaru mego końca przy uznananiu sto-krotnym nożem Mamuni Dobrodzieli. Braciaśca serdecznie ścisłam i caluję. *) J. W. Podstolewo. *) Inż w Krakowie nie zastalem, wczorajszego dnia w wieżach wyjechał, z Lekczyńskim, Kwileckim i innemi.

A. Potocki.

*) Romana Soltyka.

*) Stanisława Soltyka, ojczyma Adama Potockiego. Przypiski p. Nakwaskiego.

W momencie wyjazdu mego z obozu przybiegli Kurrier z Litwy z wiadomością, że tam Moskali na głowę zbito, 3 armaty odebrano. Nie długo potem przybiegli drugi z Chelmskiego od Generała Wedelszteta z doniesieniem, że w tych stronach 5 armat nieprzyjaciela stracili.

jeszcze nie tak blisko. Oprócz kandydatów na godność marszałkowską pp. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Kazimierza Grocholskiego i Władysława hr. Badeniego, o których już jako przez rząd cesarski proponować się mających wspominałem, wymieniamy teraz jeszcze także Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa. Dodam, że p. Tarnowski nie jest wcale posem na sejm krajowy, wrzódby więc musiał być wybrany posem a potem dopiero mógłby być mowa o powierzeniu mu laski marszałkowskiej. Kiedy już o tych różnych nastąpił mających ważnych nominacjach mowa, nadmieniam także należy, że jako kandydata na godność ministra galicyjskiego w razie rzeczywistego ustąpienia p. Ziemiałkowskiego lub też przewidywanej zmiany całego gabinetu wymieniamy znowu Ludwika hr. Wodzickiego.

O inwazyi rosyjskiej jakoś uciło znowu. Zapewne niebawem na nowo pojawia się o tem pogłoski, wojska rosyjskie bowiem stoją ciągle na swoich stanowiskach na granicy galicyjskiej, a doniesienia pism zagranicznych w obec milczenia upartego organów rządu austriackiego bynajmniej do wyświecenia powodów tej nadzwyczajnej koncentracji nie przyczyniają się.

Lwowska publiczność zajęta obecnie „Podróżą około ziemi“, przedstawianą w teatrze od trzech dni. Pomimo znacznie podwyższonej ceny był teatr dotychczas ciągle napełniony. Dyrekcya teatru naszego zobowiązała się w obec towarzystwa wiedeńskiego, dostarczać dekoracyi, kostiumów, słońia i wszelkich do przedstawienia tej sztuki potrzebnych przyrządów, jak statków parowych, lokomotywy kolejowej itd. dać ośm przedstawień, z których trzecią część dochodu brutto zabiera właśnie to towarzystwo. Na każdy więc sposób będzie jeszcze pięć przedstawień danyh. Przedstawienia tego widowiska odbywają się odcienne. Zgad ma się przedsięwzięcie to udać do Warszawy. Dekoracye w 14 obrazach, z których sztuka ta się składa, są rzeczywiście, jakkolwiek już nieco w skutek ciągłych podróży po różnych miastach zużyte, bardzo piękne. Maszynerya pozostawia do życzenia wiele; trudno jednak żądać we Lwowie takiej pod tym względem, jak na większych europejskich teatrach doskonałości. Muzyka Supego jest podobno najpiękniejszą częścią z wszystkich. Gra niektórych artystów jest doskonałą, najwyborniejszym jest jednak pan Eiszer jako lokaj passe partout.

O dwóch nowo powstających u nas księgarniach nakładowych pp. Władysława Zawadzkiego i sympatycznego poety Władysława Bzły donosiłem już. Pierwotnie miała być powstać wspólna księgarnia literacka; ponieważ jednak zaszły następnie powody zaniechania tego zamiaru, powstają więc w miejsce jednej wspólnej w dwóch obok siebie stojących kamienicach przy placu Maryackim dwie nowe księgarnie, z których każda przygotowuje wydanie jakiegoś nowego dzieła. Księgarnia p. Bzły rozpocznie podobno żywot swój wydaniem poezyi panny Maryi Barturówny, których już część znaczna drukowaną była w tutejszym Tygodniku.

Uniwersytet nasz wzbogaca się ciągle, do tylu znakomitych sił naukowych, jakimi nasz uniwersytet już się szczyci, przybywają nowe. Obecnie starają się o docentury na naszym uniwersytecie: pan Brunon Abakanowicz, przyrodnik z Rygi, i zaszczytnie znany z licznych swoich prac filozoficznych, do niedawna redaktor warszawskiej Niwy, pan doktor Julian Ochowicz, który kompetnie o docenturę filozofii na naszej wszechnicy. Także i dr. Aleksander Świętochowski z Warszawy, autor „Niewinnych“, ma zamiar przenieść się do Lwowa i starać się o docenturę z historii starożytnej, a dr. Z. Rościszewski, były profesor szkoły Żabikowskiej, stara się o docenturę z zoologii. Widzicie więc, że nasz uniwersytet może wkrótce bardzo świetnie stanąć.

Młodzież uniwersytecka, jak co roku tak i teraz urządziła w sali ratuszowej uroczysty obchód rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Obchód zapewne odbędzie się jak corocznie 28 listopada w wilią pamiętnego rocznicy powstania narodowego, jakkolwiek dr. R. Piłat w obszerniej rozprawie w Gazecie Lwowskiej udowodnił, że wieszczę nasz umarł dnia 26 listopada 1855 roku. Zwracam przy tej sposobności uwagę czytelników na artykuł p. K. Kanteckiego, umieszczony w tutejszym Ruchu literackim pod tytuł „Mickiewicz w Śmiełowie“, podający bardzo zajmujące a nieznane szczegóły o pobycie Mickiewicza w Wielkopolsce w r. 1831, o powodach, które przeszkodziły mu udać się do Królestwa i wstąpić w szeregi narodowe, w którymto celu przyl z Rzymu, o stosunku poety do pani Konstancyi itp., zbijające wreszcie stanowczo rozpowszechnioną wersyą, jakoby piękne oczy oczarowały były tak poeetę, iż zgubił rachubę czasu i spóźnił się z przekroczeniem granicy Królestwa.

P. S. W sprawie gromadzenia wojsk rosyjskich na granicy galicyjskiej otrzymał Dziennik polski ze strony namiestnictwa na drodze półurzędowej

lulki... Niejeden świetny bohater rzymski nie miał owacy huczniejszej od tych prostych wojaków.

Hr. Adam Potocki wśród tych wypadków prawie się rozchorował z niecierpliwiej żądz działania. Natychmiast myśl stworzenia pułku powzięta została i równie szybko wykonywać się zaczęła. Wojewoda bełski, ojciec hr. Adama, na sztandar pułku dał sto tysięcy, syn — włożył, co tylko miał... Z zapalem nierównym zapisywać się zaczęto... Ojcowie rodzin, obywatele osiedli spieszyli na obronę kraju, rzucając wszystko. Pułk zaledwie się formujący ustąpił jednak musiał przed nacierającymi Rosyanami. Hr. Adam jechał zrym z całą swą rodziną, z żoną i dziećmi.

W pamiętniku u, o którym wspomnieliśmy, znajduje czytelnik szczegóły żywo zajmujące... o dziejach tego pułku i jego dowódcy, który cały się oddał postawieniu go na najświetniejszą stopie... Szedł nowo sformowany regiment na Żółkiew, Chelm, Zamość do Lublina, później do Piotrkowa... Żona z dziećmi hr. Adama musiała wreszcie pozostać w Warszawie...

Pułk 11, wcielony później do dywizyi generała Latour-Maubourg, poszedł walczyć dla Napoleona, który kazał Polse drogo opłacać zawsze zawiedzione nadzieje, nigdy dość nie znajdując ofiar z naszej strony i nigdy nie czując się względem nas obowiązany do niczego. Walczył on pod Mirem, pod Mozyżskiem, a znalazł się aż w Moskwie. Trudy tej straszliwej kampanii, jej gorycze, doznane cierpienia, przedwcześnie, bo w 35 roku życia dobiły hr. Adama i osierociły rodzinę. Po zgonie jego pozostała wdowa, z Warszawy udała się z dziećmi do Galicji, na Podole, aby odzyskać majątność, które sekwestrami obłożone zostały. Piękny, rozległy majątek hr. Adama Horodenka na Pokuciu z kilką wsiami zniszczony został w czasie wojny 1809 r. a później zasekwestrowany przez rząd austriacki. Oddano go wprawdzie potem rodzinie, ale na nim ciężły dług na pułku formacyą zaciągnięty — musiano go

zawładnienie uspokajające tej treści, że wojska rosyjskie mianowicie kawalerya (4 pułki) i artylerya (3 baterie) ściągnięto tak blisko na granicę galicyjską, ponieważ pasza dla koni ma być w powiatach nadgranicznych nierównie tańszą. Takie przynajmniej ma mieć wiadomości namiestnictwo o powodach koncentracji. Faktem jest, że w całym żółkiewskim obwodzie w Galicji wykupują liweranci siano dla konnicy rosyjskiej, stojącej nad granicą.

NIEMCY.

* Berlin, 24 listopada. Tak wczorajsze obrady jak i dzisiejsze nie budziły większego interesu. Żywa tylko wywijała się dyskusya nad pożytecznością etatu dla uniwersytetów, w której zabrał głos dep. Reichensperger. Niemieckie uniwersytety, piszą dzienniki berlińskie, są są w oku nie tylko panu Reichenspergowi, ale całej jego partyi. Ale bo też mianowicie przeciwo uniwersytetom w Niemczech wystąpił ultramontanizm, skoro poczuł się na siłach, tak odzywają się organa narodowo-liberalne. Rzym zawsze był największym nieprzyjacielem wszystkich katolicko-teologicznych fakultetów w Niemczech. Dzisiaj przywódcy starokatolickiego ruchu, Döllinger i Reusch, są profesorami. Jakż sobie wyobrażają uniwersytet panowie Reichensperger et consortes? zapytuje się National-Ztg. Oto filozofia jest według nich służebnicą teologii; na pogotowie też mają zawsze ludzi, którzy na ich sposób wykładają gotowi — i do rewidowania dadzą swoje hefta spowiednikowi. Taka nauka nazywa się u nich katolicką filozofią. Jeśli jeszcze znajdzie się jaki specjalista, który podejmie się wykladać o wodzie w Lourdes, Salette itp., jeżeli znajdzie się jaki naturalista, który gotów tłumaczyć cuda, prawic o Luizie Lateau, jaki jurysta, który wykladać będzie Syllabula, wtedy już uniwersytet gotowy, a nauka „wyzwolona“. Tyle Nat. Ztg. której dalszych uwag powtarzać już nie myślimy. — W dniu wczorajszym rozdano między posłów parlamentu nowelę do prawa karnego. Wszystkie więc pogłoski, jakoby obrady nad nią miały być odroczone, okazują się fałszywe. — W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie jenerałego synodu w Izbie panów. Jako komisarze rządowi wystąpili dyrektor ministeryalny dr. Förster i podsekretarz stanu Sydow. Posiedzenie zagałi prezes ewangelickiego oberkirchenrathu profesor dr. Hermann. Marszałkiem wybrano hrabiego Otona Stolberg z Wernigerode, marszałka Izby panów.

AUSTRIAI WĘGRY.

* Wiedeń, 24 listopada. Główny interes spoczywa ciągle w kwestyi handlowo-politycznej. Dzienniki z wielką niecierpliwością oczekują odpowiedzi rządu na odcienne interpelacye. Ogólne panuje przekonanie, że rząd ociąga się z odpowiedzią skutkiem trwających w tej mierze rokowań z Węgrami i że minister handlu skoro zabierze głos rozwinię dokładny i obszerny handlowo polityczny program.

Drugą sprawą zajmującą prasę wiedeńską jest nowela dr. Koppa do obowiązującej dotychczas ustawy małżeńskich. Nowela dr. Koppa ma na celu ułatwienie rozwodów między katolikami a akatolikami, tudzież zawieranie powtórnych ślubów małżeńskich dla akatolików. Wniosek ten nie odnosi się do małżeństw ściśle katolickich, pragnie tylko uwolnić protestantów od rygoru dogmatów katolickich. Projekt dr. Koppa jednakże nie podoba się dziennikom wiernokonstytucyjnym, których zdaniem wprawdzie nie można żądać w tej chwili reform radykalnych, lecz wymagania pana Koppa wypadły jak mówią zbyt lekkie. Uważają ten wniosek za prostą łataninę ustaw małżeńskich, która nie zdola zastąpić ślubów cywilnych. Wiele również mówią i piszą tutaj o najświeższym projekcie Timesa, aby Austria odegrała znowu taką rolę na Wschodzie, jaką wzięła na siebie podczas wojny krymskiej. Dzienniki w ogóle występują przeciw temu projektowi, a da się go szczególnie powiedzieć o dziennikach węgierskich, które namigitnie uderzają na dziennik londyński i napominają hr. Andrasego, by nie wdawał się w ryzykowne przedsięwzięcia i siedział cicho, w Turcyi bowiem Austria-Węgry nie mają nic do zyskania.

Półurzędowa Polit. Corresp. zaprzecza dziś po wszelkiej formie pogłoskom dziennikarskim o niedalekiej okupacyi Bośni i Hercegowiny przez wojska austriackie, niemniej jakimbyż zamiarom interwencyjnym gabinetu wiedeńskiego.

W kołach parlamentarnych cała uwaga zwróconą teraz ku pracom komisji budżetowej. Wysoko posunięta skrupulatność w oszczędzaniu objawia się na każdym kroku i w niej wyraża się także niezadowolenie koryfeuszów większości z obecnego rządu. Sądą, że

więc sprzedać z publicznego targu. (Nabyty przez p. Romaszkaną za bardzo niską cenę.)

Na Podolu rosyjskim majątek zasekwestrował także rząd rosyjski. Z kilku miast i kilkudziesięciu wsi, które były własnością działa wojewody bełskiego, zaledwie okrucy wnucze pozostały...

Wśród takich to wypadków i wrażeń upłynęła młodość hr. Karoliny... Pierwsze jej wspomnienia najżywsze zawaze, sięgały tej chwili rozbudzenia życia narodowego, ofiarności ojcowości, blasków nadziei i nieszczerze, jakimi one opłacono... Nie były bez wpływu na córkę ojcowskie zajęcia, atmosfera naukowa i artystyczna owych czasów, która ją otaczała.

W r. 1815 młodziuchna wyszła we Lwowie za mąż, za Aleksandra Starzeńskiego. W r. 1826 owdowiała, zaślubiła w Krakowie p. Henryka Nakwaskiego. Z Galicji przeniosła się para młoda do rodzinnego Nakwasina w ziemi Wyszogrodzkiej. W tej to epoce szczególnie rozwinięty się w nieboszcze, w zetknięciu z życiem wiejskiem, z włóścianami, z obowiązkami gospodyni domu i pani — szczególne dary jej duchowe... których owocem była ta, zarazem najprzejrzystsza i najdalejnoszta tradycyami polskiego dworu przejęta książka, której Nakwaska dała też tytuł — Dworu Wiejskiego. Powiemy o niej dalej, przywódczo charakterystyczne rysy.

Dwie córki, później syn Stanisław, był owocem szczęśliwego małżeństwa. Trzymali go do chrztu rodzice pana Nakwaskiego i dziecięć par sołtysów z dziejeściu folwarków ich dziedzicznych. — Zajęcie dziećmi, włóścianami, szpitalem i szkołą wiejską przygotowywało praktycznie autorkę „Dworu“ do napisania tej encyklopedyi gospodyni, w której szczegóły najdrobniejsze stoją obok najważniejszych przepisów życia dla polskiej niewiasty...

Dzień 29 listopada 1830 r. jak grompadł wśród tego życia szczęścia i spokoju. P. Henryk Nakwaski

na tém niezadowoleniu ucierpi nie mało Galicya. Rzucano się między innemi na budżet ministerstwa rolnictwa i poczyniono w nim wykreślenia, dotykające najbliższej prowincya polską.

Według tego, co donoszą z Wiednia, centraliści mają być mocno zaniepokojeni wiadomością, że po załatwieniu budżetu Rada państwa będzie zamknięta, mimo że wiele ważnych spraw i projektów wymaga rychłego załatwienia. Mówią również o zmianach w ministerstwie, a raczej zupełnej zmianie ministerstwa.

Nominacya hr. Potockiego na namiestnika Galicji a p. Bartmańskiego na jego adlatusa jest już faktem dokonany. Do dzienników lwowskich telegrafują, że stanowisko ministra Ziemiałkowskiego jest mocno zachwiane a ustąpienie jego więcej niż prawdopodobne. Gazeta Narodowa robi mu zarzut z tego, iż wszelkimi pracował siłami, aby p. Bartmański nie pozostał u boku nowego namiestnika.

Telegram donosi nam o śmierci kardynała-arcybiskupa wiedeńskiego Rauschera. Kilka szczegółów na tém miejscu z życia zmarłego księcia kościoła. Liczy on blisko 80 lat. Urodzony w Wiedniu z rodziny urzędniczej, poświęcił się stanowi duchownemu, został profesorem teologii przy uniwersytecie saleburskim, następnie wiedeńskim, potem księciem-biskupem w Hradcu Styrskim, a w roku 1854 arcybiskupem wiedeńskim i wkrótce kardynałem. Pod względem kościelnym żadnego nie można mu zrobić słusznego zarzutu. W czasach absolutyzmu od 1850—1860 starał się skrzętnie w Rzymie o utworzenie dla siebie prymatu nad biskupami rakuskimi, w czem stanowczy znalazł opór tak ze strony prymasa węgierskiego jak i czeskiego. Ale jakkolwiek te zabiegi były może niewłaściwe, nie można ich nazwać anti-kościelną tendencją. Od roku 1860 wszelkimi siłami starał się zachować pokój pomiędzy kościołem i państwem, nie przekraczając w tej mierze granic przepisanych prawami kościelnymi. W roku 1870 stanął na czele opozycji przeciw dogmatowi nieomylności. Gorliwi katolicy mocno go z tego powodu potępiali, zapominając, że opozycja taka była zupełnie uprawniona, dopóki sobor nie rozstrzygnął kwestyi. Następnie poddał się uchwalam soboru i ogłosił w archidiecezyi wiedeńskiej dogmat nieomylności, tak samo jak Strossmayer w Dyakowarze albo Dupanloup w Orleanie. Teraz znowu stronnicwo liberalne zarzucało mu brak konsekwencji i wytrwałości. Podnieść należy także, iż wzorowy w pożytku prywatnem, kardynał Rauscher całe znaczne dochody swe poświęcał na dobro diecezyi, budował wspaniałe kościoły, polepszał byt materialny księży itd.

Ale jeżeli ze stanowiska kościelnego nie kardynałowi zarzucić nie można, polityczna czynność jego zasługuje na słuszną krytykę. Widokrag jego polityczny nie rozszerzał się dalej jak widok z wieży świętego Szczepana. Widział on w Austrii tylko Niemców, nie widział innych narodów i prawdopodobnie naukę języka meksykańskiego byłby uważał jako korzystniejszą, aniżeli języków węgierskiego, polskiego i czeskiego. Jako profesor logiki arcyksięcia Franciszka Józefa wpajał w późniejszego cesarza zasady niemieckiej centralizacyi. Z tego powodu popierał gorliwie system bachowski od r. 1850—1860. Z tego samego powodu ściśle zawiązał stosunki ze Schmerlingiem. Gdy w r. 1865 Belcredi został ministrem, kardynał w sejmie dolno-austriackim zaproponował adres opozycyjny przeciw federalizmowi, nie popierał on więc bezwzględnie każdego rządu, lecz tylko rządy centralistyczne.

Gdy ministerstwo Giskry i Herbst rozpoczęło w roku 1867 kampanią anti-kościelną i zerwało konkordat z r. 1855, twórca Rauschera, w Izbie panów wystąpił gorliwie przeciw wnioskowi rządowemu i wygłosił kilka znakomitych mów, a gdy 22 marca, po uchwaleniu tak zwanych praw wyznaniowych w Izbie panów, wsiadał jako pobity do powozu wśród ironicznych okrzyków tłum, szepnął: „Victrix causa placuit diis, sed victa Catoni.“

Jednakże, ile możności, powstrzymywał potem opozycją przeciw tym prawom wyznaniowym, a to tylko z tego powodu, że się obawiał, iż po upadku ministerstwa nastąpiłby system federalistyczny. Wszelkimi więc siłami starał się wbrew innym biskupom zachować pewny modus vivendi, a gdy nastąpiło federalistyczne ministerstwo Hohenwarta, nie tylko ministra oświecenia Jirezka ciągłemi wymaganiami doprowadzał do rozpaczy, ale w końcu, jak zapewniamy, wpływami swemi u dworu przyczynił się do upadku tego rządu.

Z centralistycznym rządem obecnym znów od samego początku żył w najlepszej harmonii. On głównie wpływem swoim nad innymi biskupami, jak i wpływem u dworu zapobiegł temu, że na mocy praw wyznaniowych z roku 1873, które niemal identyczne są z niemieckimi, nie wybuchła walka kościelno-polityczna, jak w cesarstwie niemieckim.

FRANCYA.

* Paryż, 23 listopada. Jak przed czasem ni

niebawem jako radzca wojewódzki powołany został do Płocka, gdzie go zebrani obywatele do zarządu województwem wśród tych trudnych kraju okoliczności powołali. Następnie oboje pp. Nakwaski udać się musieli do Warszawy, gdzie mają zasiadać jako członk Rady Towarzystwa kredytowego.

Nie pozostała tu bezczynna p. Nakwaska. — Gdy pod Grochovem grzmiały działa a na pomieszczenie przywożonych co chwila rannych nigdzie już miejsca nie było, ona wraz z czcigodną jenerałową Małachowską i innemi paniami zajęła się założeniem szpitala dla rannych chorych w salach rezerwowych teatru warszawskiego, w czem ooczno naówczas dopomagały jej artystki teatru. Przez trzy dni nieustannie przybywali ranni. — Tymczasem p. Nakwaski też czynnym był, przybyli z Podola obywatele wybrali go jako właściciela majątku w Bracławskim posem na sejm z Bracławskiego. Po szturmie Warszawy d. 8 września p. Nakwaska została musiała w stolicy, gdyż jenerał Chrzanowski w skutek rozkazów jenerała Krukowieckiego stanowczo odmówił wypuszczenia z miasta rodzin członków sejmku (?). P. Nakwaski naprzóżno starał się jenerałowi Chrzanowskiemu przedstawić, jak krok ten był nieuprzedliwiony, nie to jednak nie pomogło, musiał więc sam tylko wraz z wojskiem udać się na Pragę, zjadł przez Zakroczym puścić się za granicę, s. p. Nakwaska pozostała zmuszona pielegnowała złożonego chorobą starego ojca meża swego. Jej tylko zabiegom i staraniom przypisać trzeba, że rozkaz W. Ks. Michała, skazujący Senatora-Wojewodę Nakwaskiego na wygnanie do Koszy, wykonany nie został. Senator Kasztelan Lewiński, skazany także na wywiezienie z Warszawy, już z Brześcia powrócił, po ogłoszeniu tej pierwszej amnestyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dawnym dopiero prawo wyborcze i prawo prasowe tak dziś wybór senatorów wyłącznie jest niemal zajęciem wszystkich stronnictw, frakcji i grup Zgromadzenia narodowego i dziennikarstwa. Co do wyboru tego dodajemy do podanych wczoraj i dawniej przez nas wiadomości, że do zupełnego jeszcze pomiędzy pojedynczymi stronnictwami nie przyszło porozumienia, lecz że zdaje się, iż legitymiści i orleaniści powzięli zamiar przyjęcia do związku swego i bonapartystów, by wybór swoich zapewnił kandydatów. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, w takim razie wątpić nie można, że senatorowie, których Zgromadzenie narodowe w liczbie 75 ma wybrać, będą wszyscy prawie usposobienia konserwatywno-klerykalnego.

Nie ulega też żadnej wątpliwości, że obecna walka o wybór senatorów i przyszłej Izby deputowanych powiększy jeszcze przepaść, jaka już istnieje pomiędzy francuskimi stronnictwami liberalnymi a wstecznymi, i to na bardzo długo a nawet na generację, jeżeli się mianowicie uda obecnemu rządowi przeprowadzić swą politykę moralnego porządku i walki przeciw każdemu politycznemu i kościelnemu liberalizmowi. Rzeczpospolita żyć będzie w takim razie życiem tylko pozornym a w r. 1880 zażądają znowu stronnictwa liberalne zadośćuczynienia i poszukiwać go będą w nowych wyborach.

Wedle tutejszych dzienników mają wybory do senatu być ukończone już w grudniu a wybory do Izby mogą się rozpocząć w styczniu. Tutejszy jednak korespondent Kölnische Ztg. opierając się na artykule 1 prawa o senacie, dowodzi, że między dekretem marszałka prezydenta, rozpisującym wybory do senatu a samymi wyborami upływać musi czas przynajmniej sześciogodzinny. A więc gdyby prezydent ogłosił ów dekret już teraz, nie mógłby się senat zebrać przed 10 stycznia. Tymczasem nie zdaje się, aby to chciał uczynić, zanimby Zgromadzenie narodowe nieco dalej nie posunęło swych prac. Senat więc nie będzie wybrany przed połową stycznia; potem nastąpi rozwiązanie Zgromadzenia a po upływie potrzebnego do tego czasu dopiero przygotowania do wyboru do nowej Izby, który się więc przed lutym w żadnym razie nie odbędzie.

Wedle France mają w pierwszym semestrze roku przyszłego być zwolani do miast głównych kantonalnych wszyscy do armii terytorjalnie należący. Przypuszczają być żołnierzom przedstawieni ich oficerowie a wybrani podoficerowie, których szefowie korpusów naznaczą.

Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego zajął marszałek ks. Audiffret-Paquet o godzinie pół do trzeciej. Po załatwieniu kilku rzeczy mniejszej wagi zajęło się Zgromadzenie obradami nad prawem wyborczym w trzecim czytaniu. Do artykułu zaraz pierwszego podano szereg poprawek, które wszystkie odrzucono, a na ostatku przyjęto artykuł ten w dawniejszym brzmieniu z małą tylko zmianą redakcyjną. Po zamknięciu posiedzenia obradowali przewodzący lewicy nad wyborem senatorów.

HISZPANIA.

* **Madryt**, 23 listopada. W Madrycie odbyła się walna narada wojenna, na której ułożono plan kampanii dla armii północnej, kierując się w tej mierze wskazówkami, jakie dał generał Martinez Campos. Na naradę tę miał przybyć także generał Quesada, głównodowodzący armią północną, musiał jednak odstąpić od tego zamiaru a to skutkiem doniesienia o ruchach karlistów, mających na celu zajęcie wschodniej Nawarry. Generał ten podjął na nowo operację przeciw karlistom i zaatakował ich w ich stanowiskach pod Cristobal, w pobliżu Pampelony. Artyleria Pampelony popierała swemi bateriami skutecznie działania wojska alfonsojskiego. Dywizja generała Espagna pobiła karlistów pod Alzuza i wyparła ich z tego miasta.

Madrycki korespondent do Köln. Ztg. podaje odpowiedź udzieloną w kwestii kubańskiej postowi amerykańskiemu, Caleb Cushingowi. Rozpada się ona na dwie części. W pierwszej powiedziano, że rząd hiszpański sądził tych obywateli północno-amerykańskich, co dopuścili się na Kubie jakichkolwiek przestępstw, wedle ustaw z czasów Karola III., a choć wyroki wydawały sądy wojenne, toć dozwolono zawsze oskarżonym powoływać się na swą obronę adwokatów, notarzystów, słowem cały aparat sądowy. W drugiej części oświadcza rząd hiszpański swą gotowość stawiania poddanych północno-amerykańskich przed sądy cywilne i obchodzenia się z nimi wedle ustawy kwintowej z r. 1823. Ustawa kwintowa z r. 1823 była w pierwszej linii sfabrykowana przeciw bandom rozbójniczym (ladrones en cuadrilla) i dopiero później zastosowano ją przeciw powstańcom, facciosos. Ustawa ta przepisuje sumaryczne postępowanie.

TURCJA.

* **Carogrod**, 23 listopada. Z Carogrodu donoszą do Timesa, że Porta ponownie wezwała posłów Rosji i Austrii, by poczynili ks. Mikołajowi czarnogórzskiemu przedstawienia z powodu bezustannego łączenia się wielu Czarnogórców z powstańcami hercegowińskimi. — W stolicy Turcji usposobienie coraz gorsze mimo, że starają się najrozmaitszymi sztuczkami sposobami i fortelami podtrzymać upadającego ducha i wzmocnić w ławowiernych, że zanosi się na lepsze. — W sferach rządowych najgorzej widocznie są usposobieni dla Austrii, a wyrazem tego usposobienia jest przerwanie rozpoczętych układów z baronem Hirschem względem budowy kolei rumelijskich. Dzienniki oddane Turcji występują znowu z dowodzeniami, że to Austrija powstanie wywołała, a teraz jego przytłumieniu stawia zapory. Z kolejami żelaznymi sprawa coraz cięższa z powodu napadów morderczych na urzędników; jeżeli to dłużej potrwa, wkrótce na kolei rumelijskiej zabraknie drożników. Wszystkie też dekreta sultanskie i rozporządzenia wezyralne, wydane ostatnimi czasami, nakazujące sprawiedliwsze postępowanie z chrześcianami, okazują się bezskutecznymi. Sultani i wezyr, być może, że pełni są dobrych chęci, ale w odpowiedzi na ich polecenia zewsząd przychodzą wieści o zwiększających się ciagle dzierżewstwach władz prowincjonalnych, poborów, dzierżawców dziesięciny.

Z Macedonii także donoszą, że dzierżawcy podatku dziesięciny — albo raczej osminy — namiętnie dopóki zwlekali pobór, dopóki deszcz zbiorów nie zniszczył albo dopóki zboże, pomimo zakazu poborów do stodoły wzięzione nie zostało. Teraz więc domagają się owej dziesięciny nie w naturze, ale w pieniądzu i to wedle samowolnego szacunku, tak że zabierają połowę, a nawet nieraz trzy czwarte wartości zbioru. Chłopi macedońscy naprosto szukali opieki władz przed dzierżewcami. Za to bułgarscy sami sobie tu i owdzie sprawiedliwość wymierzili. Ztąd trwoga o Bułgarię, dokąd ciagle jeszcze wysyłają wojska;

obawiano się nawet przez chwilę o Adrianopol, tak że ministerstwo posłało tam z Carogrodu dwa bataliony. Sultani jednak uznali że posiłki za niedostateczne, więc mają tam posłać 10—15 batalionów.

Tak donoszą listy z Pery do augs. Allg. Ztg. Widzimy z nich, że zamierzanie umysłów w Carogrodzie trwa ciągle i trwoga się wzmacnia. Symptomem to wcale dla Turcji niezadawalniający, tem więcej, że razem z nim idzie marnotrawstwo pieniędzy i zwiększanie się ruiny finansowej, gorszej pono, jak mówi pan Disraeli aniżeli hercegowińskie powstanie.

GRECYA.

* **Ateny**, 20 listopada. Grecya jest dziś widownią procesu kryminalnego wytoczonego z powodu simonii dwóm członkom dymisyonowanemu co dopiero gabinetu pp. Nikolopulosowi i Valassopulosowi. Komisya parlamentarna sformułowała już punkta oskarżenia i kazała uwiezić obu eksministerów. Rzecz sama zanadto ilustruje stosunki greckie i rzuca jaskrawe światło na wartość moralną pewnych ambitych polityków, byśmy jej tu nie mieli pokrótce opowiedzieć: Obaj panowie, którym obecnie proces wytoczono, podali sobie ręce i wspólnymi siłami sprzedawali opróżnione stolice biskupie dającym najwięcej. Myśl do tej szczególnej operacji podał minister wyznań Valassopulos, on to bowiem puścił pierwszy na licytację opróżnioną arcybiskupią stolicę w Argos. Jeden z ubiegających się obiecał dać ośm tysięcy drachm i różne kosztowności, inny dawał 10,000 drachm. Ekscelecya wahał się czas jakiś, wtém trzeci kandydat do argolskiej mitry wliczył ministrowi sprawiedliwości Nikolopulosowi na stole złotem 10,000 franków, a minister ten tak zrzeczenie się zakreślił, że protegowany jego został uznany za nałobniejszego do objęcia wysokiej godności. Naturalnie, że p. Valassopulos innego był zdania i już miał grozić wybuchnąc spor, gdy wtém przedsięwzięciu prętał dał i ministrowi oświaty 10,000 fr., czém nie tylko uciszył burzę, lecz dał sposobność do zbliżenia się dwóm pięknym duszom ministeryalnemu.

Zbliżenie to olniosło wkrótce pożądane owoce a zwłaszcza gdy szło o obsadzenie stolicy biskupiej w Messynie. Obaj ministrowie tworzyli tu jedną duszę w dwóch ciałach. Wyśłali swego agenta do kandydatów, by im przedstawili rzecz całą i pouczyli, że na świecie nie ma darmo. Żaden atak z poboznych kandydatów nie miał pieniędzy. Lecz od czegoż bożek Pampus z Perusii! Pierwszy z kandydatów zgłosił się już nazajutrz, ofiarując 10,000 drachm; drugi ofiarował 11,000 dr., a nim słońce po raz trzeci w Jonickim zanurzyło się morzu wsunął się do gabinetu ministeryalnego trzeci kandydat, który dowiedział się z kądś o finansowych operacjach swych rywali i synął 13,000 drachm. Naturalnie, że nie minęła go nominacya na arcybiskupa Messyny.

Podobnie rzecz się miała z nominacyami arcybiskupów Elis, Patrosu i Kefalonii. Przedewszystkiem nadanie patentu arcybiskupiego w ostatnim wypadku odbyło się w sposób niesłychanie bezczelny. — Agent powiódł dającego najwięcej kandydata do pałacu ministerstwa wyznań a polecisz mu się zatrzymać w powozie, poszedł sam do Valassopulosa, kąd powrócił po chwili i poprowadził pręta do p. ministra. Tu odliczono 12,000 drachm i podaniem ręki ubito interes. Pręta nasz jednakże, który pelen otuchy powrócił do domu, otrzymał wkrótce niesześciu wiadomość, że wpływowi przeciwnicy polityczni starają się przeszkodzić jego wyborowi. Dla usmierzania tych przeciwników musiał wydobyc z kasy 8000 dr. Lecz nie dość na tem. Agent w końcu oświadczył, że nie pierw wyda mu dekret nominacyjny, aż otrzyma za fatygę 3000 dr. Nie było rady, trzeba było kwotę tę zapłacić, bo jakżeż bez dekretu przedstawiać się swym owczarom!

Tak w głównej części brni sprawozdanie wypracowane przez komisję sprawiedliwości izb greckich. W sprawozdaniu tem wspomniano równocześnie o fakcie, który szczególniejsze rzuca światło na byłego prezesa gabinetu Bulgaris. Sprawa obsadzania opróżnionych stolic biskupich nie była nigdy przedmiotem narady ministeryalnej. Gdy razu pewnego jeden z członków gabinetu, który zasłyszal coś o sprawkach swych kolegów, chciał zwrócić uwagę rady ministeryalnej na nominacje biskupów, przerwał mu Bulgaris nadmieniając, że przedmiot ten należy wyłącznie do zakresu ministerstwa wyznań i sprawiedliwości. Okoliczność ta przytoczona w sprawozdaniu fatalną jest dla Bulgaris, w tym bowiem nawet razie, gdyby był w dobrej wierze nie dopuścił do głosu wzmiankowanego ministra i nie miał żadnego udziału w zbrodniczej spekulacji obu dyktatorów, będą przeciw niemu mówili pozory, iż pobierał od ministrów wyznań i sprawiedliwości odpowiednią tantiemę.

Dnia 13 bm. odczytano oba obwinienia w gmachu parlamentarnym akt oskarżenia. Valassopulos zaprzeczył więc najpierw, choć bezskutecznie kompetencyi komisji, rozpoczął obronę opowiadaniem biegu swego życia, swęj nieposzlakowanej przeszłości politycznej i zakończył tem, że to wszystko, o co go oskarżają, jest dziełem jego nieprzyjaciół pragnących go zgubić. System obrony jego polegał głównie na zaprzeczeniu zarzuconych mu przestępstw. Nikolopulos wyraził natomiast szczere swe zadowolenie, iż dano mu sposobność oczyszczenia się z ciężkich zarzutów. I on opowiedział bieg swego życia i dał obraz usług, jakie złożył krajowi. Życie jego jako urzędnika i ministra było jednym pasmem poświęcenia się i podporządkowania interesów swych interesom kraju. W czasie długiej swej kariery politycznej zjeżdżał sobie wielu nieprzyjaciół i ci dziś pragną go zrujnować w opinii publicznej. Publiczne i prywatne atoli jego czynności przećczą skutecznie przeciw nieczynnym zarzutom. Już w czasie przesłuchania obu obwinionych zauważano w pobliżu i na kurytarzach gmachu parlamentarnego licznych agentów policyjnych i dyrektora policyi w pełnym uniformie. Po kilkogodzinnej i w nocy dopiero zakończonem przesłuchaniu odbyła komisja krótką naradę, poczem zawiadomiła eksministerów iż zostają uwiezieni i wydani w ręce dyrektora policyi. Na dany znak zwrócił się dyrektor i zawiózł oskarżonych pod silną eskortą do więzienia. Komisja śledcza nadzwyczajną i niepraktykowaną w Grecyi rozwinęła czynność, w osmiu dniach bowiem zebrała materiał na podstawie którego wytoczyła proces. Przesłuchała przeszło czterdziestu świadków, między tymi odnośnych biskupów.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 24 listopada. Morning Post donosi, że pierwszy lord admiralicy, Jerzy Wart Hunt

podą się do dymisji a tego miejsce zajmie prawdopodobnie lord Henry Lannox. Times dowiaduje się z Cetyni, że na teatrze wojennym w Hercegowinie przeważa operacje wojenne.

Madryt, 24 listopada. Depesza rządowa donosi, że generał Quesada wyparł karlistów po gorącej walce z stanowisk pod Pampelona.

Wiedeń, 24 listopada. Dziś o god. 3 po południu umarł kard. Rauscher. (Patrz rubrykę Austrija i Węgry.)

Rzym, 24 listopada. Pogłoski o bliskim przesileniu gabinetowem są wedle Ajencia Stefani bez żadnej podstawy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 25 listopada.

* **Teatr**. Dziś komedia Lubowskiego: Nietoperz która pierwszą razą zyskała sobie na scenie naszej bardzo pochlebne przyjęcie. Spodziewać się więc należy, że i dziś publiczność nasza licząc na przedstawienie rzezonnej komedii popieszy.

W sobotę dramat pp. d'Ennery i Cornona: Dwie Siorty. Dramat ten tylko w Paryżu leż i w Wiedniu w Carlstheater w krótkim czasie doczekał się kilkudziesięciu jedno po drugim przedstawień. Na scenach polskich nie był dotąd niedziś grany, oróż Lwowa, gdzie przedstawiony zm. bardzo się publiczności podobał i był kilka razy raz po raz przedstawiany.

* Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia reprezentantów, któremu przewodniczył radca sprawiedliwości p. Pilet, stały głównie i przedewszystkiem etaty rozmaitych zakładów miejskich na r. 1876. Ponieważ jednak komisya finansowa nie wszystkie jeszcze etaty tak dalece przygotowała, aby się publiczność z nimi odbywać już mogła dyskusya a dalej niektórzy referenci z powodu niezależności od nich przeszkód na posiedzenie przybyć nie mogli, przeto odróżcono obryd nad nimi do przyszłego zebrania. Po zagajeniu tedy posiedzenia i odczytaniu protokółu z poprzedzającego odczytano najpierw wniosek magistratu o utworzenie funduszu obrotowego a następnie ustanowiono etaty dla głównego zarządu ubogich, mi-jskiego domu chorych, miejskiego szpitala, domu sierót i szkoły realnej. Przy obradach nad etatem miejskiego domu chorych weszła się dłuższą dyskusya przy pozycy do stawy chleba i bułek, co do której postanowiono w końcu nową rozpisz submisya. Co do etatu szkoły realnej postanowiono, aby ze względu na zmniejszającą się liczbę uczni a wrażliwe wydatki magistrat nie ustawał w staraniach swoich, by rząd szkole realną przelał na swój fundusz; następnie nie przychyliło się do wniosków magistratu o podwyższenie pensyi pedel, dwóch nauczycieli p. Fabisza i Knotheja i składki na bibliotekę dla nauczycieli; zezwolono zaś na podwyższenie pensyi nauczycieli gimnazjy p. Kłosa z 900 na 1000 m. Na posiedzeniu obecnych było 25 reprezentantów; magistrat reprezentowali nadburmistrz p. Kobieli, burmistrz p. Hesse i radcy miejscy pp. Chlebowski, J. Jaffé, Katz, dr. Loppe i Rump.

* **Nowe pismo**. Z dniem 1 stycznia roku 1876 wychodzić zacznie tu w Poznaniu za współprawnictwem kilku nastu pisarzy świeckich i duchownych Oświata tygodnik katolicko-narodowy dla stanu średniego. Tendencya przeważnie literacko-histeryczna, z połączeniem nauki i rozrywki. Przedpłatą kwartalną półtory marki. Wydawca księgarnia Daszkiewicz.

* **Ks. prob. Rakowski z Noskowa** w dekanacie bo-reckim skazany został na banicję aż do ukończenia procesu, jaki mu wytoczono za odprawianie czynności duchownych po za swoją parafią. Z tego powodu podał parafiannya jego petycya do król. prezesa naczelnego o cofnięcie banicji, na którą jednak odmowną odebrali odpowiedź. I druga petycya, którą nowo wybrany doróż kościelny do naczelnego prezesa wystosował, była bezskuteczna.

* **Liczbą rewizorów mięsa** dochodzi w mieście tutejszym już do 18, z których niektórzy odbywają rewizje wiewprz już za 7 1/2 a nawet za 5 sbr. Przeważa przeto liczba owych rewizorów, którzy obstawiają przy dawniej ustanowionej opłacie 10 sbr., zebrała się w tych dniach na naradę, co by czynić wypadło, aby zapobiedz takowemu niższeniu opłaty. Postanowiono więc podać prośbę do król. dyrektury policyi, aby zwolniono wszystkich rewizorów na zebranie, na którymby się wszyscy zobowiązali wzajemnie, że żadnej rewizji za niższą opłatę jak 10 sbr. nie uskutecznią.

* **Pruski minister oświecenia** wydał do regencyi rozporządzenie, ażeby wszystkich nauczycieli, którzy już trzy lata lub też dłużej tymczasowo są w urzędzie, a nie zdali jeszcze drugiego egzaminu nauczycielskiego, zawezwały do zgłoszenia się na ów egzamin w najbliższym terminie.

* **Najnowszy dziennik pocztowy** zawiera zawiadomienie, że złota, srebra, klejnotów i innych kosztowności nie można przesyłać pocztą za granicę.

* **W dniu 17 bm. jako w 21 rocznicę śmierci** lorda Dudleya Stuarta niedozwolonego obrońcy sprawy polskiej w Anglii, zebrał się przybywający w Londynie Polacy a przewodniczącym zebrał major Szulcewski powiedział piękna mowę, w której wylizyli wszystkie zasługi zmarłego.

* **W tych dniach umarł w Londynie w szpitalu Middlesex Stefan Poles**, znany zapewne i naszej publiczności z tego, że przed dwoma laty w czasie pobytu cara w stolicy angielskiej namawiał w Londynie przebywających Polaków do podania wienopodającego adresu i do powrotu do Królestwa.

* **Nowy regulamin wojskowy** (Heer und Wehr-Ordnung) zmienił wiele dawniejszych postanowień, o czém wiedzieć powinni rezerwisi i landwerzysci. I tak podczas kiedy komendy okręgowe wystawiały dawniej w miejsce zgubionych lub podartych papierów wojskowych duplikaty bezpłatnie, placie teraz trzeba za każdy duplikat 50 f. n., które wpływają do kasy biura owych komend, która wygotowała unikat i duplikat. Wnioski o wygotowanie takich duplikatów podawać trzeba do feldwebela okręgowego. Prócz tego wolno było dotąd żołnierzom urlopowanym, — do dyspozycji pulku będącym zmienić miejsce zamieszkania i pobytu po poprzednim zgłoszeniu się do feldwebela okręgowego i tylko do wędrowek lub podróży w kraju potrzeba było pozwolenia odnośnej komendy, podczas kiedy teraz do każdej zmiany miejsca zamieszkania potrzeba zezwolenia komendy. Wykazujący przeciw temu postanowieniu mogą być natychmiast powołani do czynnej służby.

* **Do tak zwanego rezerwy uzupełniającej** (Ersatz-Reserve) należy każdy do niej zaciągnięty aż do 31 roku życia. Służba w pierwszej klasie rezerwy trwa lat 6, leżąc od 1 października tego roku, w którym żołnierz został do rezerwy przeznaczonym; po upływie tego czasu przechodzi do II klasy. Klasa I używana bywa do uzupełnienia wojska w czasie uruchomienia i tworzenia nowych korpusów uzupełniających.

* **Prospekt. — Raperswyl**. — Pismo zbiorowe pod redakcją J. I. Kraszewskiego. Zarząd Muzeum narodowego w Raperswylu, w odczynie swęj, niedawno ogłoszonej, objaśnił w jakim polozieniu instytucya znajduje się obecnie. Pomażają się zbiory z dniem każdym ofiarami nowymi, potrzeba uinieszczenia ich staje się coraz gwałtowniejszą. Dla przyjęcia w pomoc instytucji w jej wydatkach, a zwłaszcza na restauracya drugiego pietra w zamku muzealnym, oprócz odwołania się do ofiarności ogółu, zdało się zarządowi właściwem, uciec się też do środka najmniej dla ofiarodawców uciążliwego a połączonego z użytkiem i z przyjemnością — do wydawnictwa pisma zbiorowego, na które prospekt ogłaszamy.

Mając sobie zapewnią pomoc chętną najznakomitszych naszych pracowników na polu naukowym i literackim. Zarząd zamysla wydać zbiór prac historycznych, beletrystycznych, naukowych opowiadań, badań, dokumentów, których redakcyą zajmują się członkowie Zarządu J. I. Kraszewski. Zbiór zawrę się w jednym obszernym tomie, który wydany zostanie w Lwowie, jak tylko dostateczna liczba materiałów zostanie zgromadzona.

Przypominamy więc wszystkim, którzy dla Muzeum okazali współzincze, i wzywamy chętnych pracowników do kolaboracyi i nadsyłania artykułów pod adresem J. I. Kraszewskiego (Drezno, 27 Nordstrasse) lub Agatona Gillera (Lwów, w redakcyi Gazety Narodowej). Wszelkie prace historyczne, beletrystyczne itp. z wdzięcznością przyjęte będą i o ile możności pomieszczone. Termin nadsyłania naznacza się do miesiąca marca 1876 r. Mamy nadzieję, że równie pisarze nasi, jak czytelnicy i ogół, poprą myśl tego wydawnictwa, magącego stać się perydykiem i dopomagać do gromadzenia szczególniej historycznych badań i niewydatych dokumentów. Cena pisma zbiorowego dla prenumeratorów, którzy się zgłoszą do dnia 1 marca 1876, naznacza się 3 zlr. 50 centów, a po wyjściu z druku podniesiona zostanie do 5 zlr. Jeszcze raz wyrażamy nadzieję, że tak piszący jak czytelnicy, zechcą współzinczem swem dla pisma okazać uznanie dla instytucji i dla jej celów, które w odczynie z dnia 8 września br. jasno wykazane zostały.

Prenumerować można w Dreznie u J. I. Kraszewskiego, Nordstrasse 27; we Lwowie u Agatona Gillera w redakcyi Gaz. Nar. i w księgarni Gabrynowicza i Schidta; w Szwajcaryi u

hr. Władysława Platera w Raperswylu, w zamku muzealnym. — Dnia 11 listopada 1875 r. Zarząd muzeum narodowego w Raperswylu.

P. S. Wszystkie pisma tak polityczne jak literackie upraszamy o potwierdzenie tego ogłoszenia i o pośrednictwo w zbieraniu prenumeratów. Zarząd Muzeum.

* **Kalendarz**. Jutro w piątek dnia 26 listopada Konrada bisk.; w kalendarzu słowiańskim Lechosława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 42, zachód o godzinie 3 minut 52.

Dnia 25 listopada 1702 rada w Toruniu z okoliczności wojny szwedzkiej. — 1716 konfederacya tarnogrodzka. — 1779 śmierć hetmana Wacława Krzewskego.

* **Inowrocław**, 23 listopada. (Przedstawienie amatorskie. — Towarzystwo śpiewaków. — Wybory do reprezentacyi miejskiej) Wczoraj na sali pana Le-wisohna odegrali amatorowie Korzeniowski „Stary Mąż” komedya w 4 aktach. Przy tej sposobności ulechną mi wolno będzie zwrócić uwagę tych panów, którzy się zajmują wyborem sztuk, mających być danymi na teatrach amatorskich, aby wybierali sztuki napisane w jednym, co najwyżej w dwóch aktach. Do odegrania wiecjaktowych potrzeba już wytrawnego artysty, umiejacego obliczyć się z podziałem swych sił i z czasem, czego tylko przez długoletnie występowanie na scenie nabycie może. Zebrana licznie publiczność umiała godnie uznać poświęcenie amatorów; sala była przepelniona; trzy pierwsze rzędy krzesel, przeznaczonych dla osób przybyłych z okolicy, także były zajęte. Wprawdzie 5 dróg zwirowych i 3 koleje, rozchodzących się w różnych kierunkach od naszego miasta, ułatwiają komunikacya, ale nieraz trzeba jeszcze spory kawał drogi dojeżdżać do zwirówki lub do dworca drogi zwyczajnej, te zaś przy nuanajęć od 2 tygodni słońce nadzwyczaj trudne są do przebycia. A trzeba znać to nasze kujawskie błoto! Podobno Napoleon wszedłszy do Polski miał wyzrec: że u nas błoto jest jednym elementem, i jeżeli te słowa istotnie wypowiedział, mógł je dopiero wyzrec wstępując na ziemię kujawską; tak doskonałym żywiołem żądza część Polski poszczycić się nie może, wyjąwszy Ukrainę, która równo co Kujawy posiada glebę.

Przed kilku laty zawiązało się tu u nas towarzystwo śpiewaków, ale w ostatnich czasach zupełnie zanikło, brak było nauczyciela śpiewów. Od kilku miesięcy zamieszkuje w mieście naszym mistrz muzyki p. Noskowski, trudniący się szczegółowo udzielaniem lekcji na fortepianie. Pan N. wraz z kilku innymi osobami miał poszukiwać zamiar tu towarzystwo na nowo powołać do życia, po bliższem atoli rozpatrzeniu się przyszedł do tego przekonania, że wyrzód trzeba wykształcić śpiewaków i zająć się udzielaniem śpiewu, ofiarował się więc tym osobom, które chcą się kształcić w śpiewie, udzielać lekcji bezpłatnie. Będzie to niejako szkoła śpiewów. Życzyć tylko należy, aby zwłaszcza młodzi z udziałem niekorzystali z podanej sposobności, a może z czasem będnieny mieli i towarzystwo śpiewaków.

Jutro t. j. w środę u nas wybory na reprezentantów miasta. Walka będzie zacietą, trzy różnorodne zastępy stawają do urny; kto zwycięży, zależy od umiejtnego skorzystania z nadarżającej się sposobności, a tą jest kompromis. O wypadku tychże wyborów donoszę.

Prywatny telegram Dzien. Pozn.

Wiedeń, 25 listopada, godz. 2 min. 44. Nominacya hr. Potockiego ogłoszona urzędowo dzisiaj, dziś składa hr. Potoki przysięgę cesarzowi, zakres władzy hr. Potockiego jako namiestnika Galicyi rozszerzony. Bartmański pozostał tymczasowo wiceprezydentem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 listopada.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Platz z Gniezna, Sela z Berlina, Bomski z Królowa, Neumann z Hamburga, Urban z żoną z Królestwa Pol., Słomiński z Lwowa.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Kurs telegraficzny.

(Notowane z dnia 25 listopada.)

SZCZECIN, 25 listopada 1875.			
Stan powiatu:			
Pszennica: stare		Okowita: słabo.	
na listopad-grudzień 199.50		w miejscu 45	
na kwiecień-maj 212.50		na listopad-grudzień 45.50	
		na kwiecień-maj 49.	
Zyto: bez zmiany		Owies.	
na listopad-grudzień 150.		na listopad-grudzień 162.	
na grudzień-styczeń 150.50		na kwiecień-maj 166.	
na kwiecień-maj 155.50		Olśi skłany:	
Olśi rzep. spok.		na listopad-grudzień 11.30	
na listopad-grudzień 68.50		na kwiecień-maj 72.50	
na kwiecień-maj 72.50			

BERLIN, 25 listopada 1875.			
Stan powiatu: zimno-wilgotne			
	kurs początek	kurs końcowy	
Pszenn. trzyma się			
na listopad-grud.	210 50	200 50	
na grud.-styczeń	—	— 200 50	
na kwiecień-maj	214 50	213 —	
Zyto: stare			
w miejscu	147 —	—	
na listopad-grud.	147 —	156 50	
na grud.-styczeń	147 —	167 —	
na kwiecień-maj	149 —	158 50	
Olśi rzep. staley			
w miejscu	72 70	—	
na listopad-grud.	72 70	72 75	
na kwiecień-maj	73 80	73 80	
Okow. spok.			
w miejscu	—	45 —	
na listopad-grud.	48 90	46 75	
na grud.-styczeń	46 90	44 75	
na kwiecień-maj	49 80	49 60	
Owies: spok.			
na listopad-grud.	167 —	167 —	
na kwiecień-maj	165 50	—	
Gal. kol. Kar. Lud.			
Pruskie oblig. p.			89 —
Nowe pozn. list. z.			90 25
Pozn. rent. listy			93 25
Kolój žel. państwa			612 50
Lombardy			190 —
Aust. losy z 1860			112 40
Włoska renta			71 50
Amerykany			98 60
Austr. akc. kred. 343			342 50
Pożyczka turecka			22 50
7 1/2% Rumunij			29 80
Pol. listy likwid.			68 90
Rosyjsk. banknoty			270 10
Austr. renta srebr.			65 40
Uspr. osłabiające			

Giełda poznańska, 25 listopada.

Poznań, 25 listopada. (Sprawozdanie giełdowe.) Stan powiatu: przymrozek. Żyto: nieco słabiej. Cena wyprzedzająca — Wyprzedziano — otr. listopad 150.—, listopad-grud. 150.—, grudzień-styczeń 152.—, styczeń-luty 154.—, luty-marzec 156.—, na wiosnę 157.—, kwiecień-maj 157.—, maj-czerwiec 157.—, czerwiec-lipiec 157.—. Okowita: chwężno. Cena wyprzedzająca — Wyprzedziano — litrow; na listopad 43.90-43.60, grud. 44

